

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczciej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6126.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najów, Marji P. 32. Tel. 245. Strz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują oddawanie i wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Recepty nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrový przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: wiersz dający wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i matryjoneżne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i nieregularnych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia ogłoszenia ogłoszenia, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

Sklep „Gońca Częstochowskiego”, ul. Panny Marji 25.—Telefon nr. 2653.

Konferencja morską pod znakiem zapytania

Przedwstępne rozmowy w Londynie na temat obrad i problemów konferencji morskiej, która miałyby się odbyć w przyszłym roku z udziałem dziesięciu państw podpisanych pod paktem waszyngtońskim z r. 1922, zostały nagle przerwane, Delegat U.S.A., Norman Davis zapowiedział swój powrót do Ameryki. Pertraktacje bilateralne prowadzone między W. Brytanią a U.S.A., a komunikowane gabinetom w Paryżu, Tokio i Rzymie miały na celu zapobiegnięcie ewentualnemu rozbiuciu się konferencji morskiej, przygotowaniu pod nią gruntu, a pozatem zajęcie stanowiska wobec zapowiedzianego przez Japonię żądania ustalenia parytetu swoich sił na morzu z flotą W. Brytanji i U.S.A.

Początkowo, dopóki Mac Donald brał jeszcze czynny udział w obradach gabinetu, przeważała tendencja ograniczenia zbrojenia na morzu i stabilizacji flot, ilościowo i jakościowo. Obecnie, gdy przeważają w gabinecie londyńskim wpływy konserwatywistów, dla których sprawa bezpieczeństwa Anglii wiąże się ściśle z przewagą liczebną i jakościową floty Union Jack'a, kwastja odmłodzenia i powiększenia jej nie napotyka już na swej drodze tych przeszkód, jakie stawiała jej polityka Mac Donałda.

Główna partja rozegrać się musi w trojki: Anglja — U.S.A. — Japonia. Każde z tych mocarstw ma inne interesy do obrony. Japonia jest mocarstwem wyłącznym w Azji, W. Brytania bronić musi swoich interesów zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie, Stany Zjednoczone zainteresowane są w rozwoju stosunków na Dalekim Wschodzie azjatyckim, ale nie mają żadnych interesów na zachodzie europejskim, W r. 1922 sytuacja była jasna: Anglja i U.S.A. daly wolną rękę Japonji na Dalekim Wschodzie, przypuszczając, że program otwartych drzwi w stosunku do Chin zaspokoi wszystkie zainteresowane na tym terenie państwa.

Inaczej zupełnie wygląda i kształtuje się sytuacja dzisiaj, gdy Daleki Wschód przedstawia niebezpieczną prochownicę, gdzie każda iskra może spowodować wybuch, gdy Japoncja pretenduje do hegemonji na kontynencie chińskim i uważa go za wyłączną dżmenę swoich wpływów, gdy zapowiada ona, iż na konferencji morskiej będzie się demagała parytetu sił zbrojnych z Anglja i U.S.A.

Zamierzenia i plany japońskie są wręcz nieprzychylnie witane i oceniane w Stanach Zjednoczonych, które posiadają Japonję do zakusy na kolonie amerykańskie na wodach Pacyfiku. Już z tych bodaj względów gabinet waszyngtoński nie zgadza się na uwzględnienie żądań Japonji w kierunku parytetu i — póki co — odpowiada uchwaleniem nowych, wielkich kredytów na budowę okrętów wojennych. Anglja zastrzega się wyraźnie przeciw japońskiemu projektowi predominacji w Chinach i wyraziła to przez usta ministra Simona. Prócz tego zasadniczą wytyczną bieżącej polityki morskiej W. Brytanji jest porozumienie i zgoda z U.S.A. i ustalenie na tej dopiero podstawie porozumienia z Japonją. Tymczasem zaś, jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, przed stawiciel ich Norman Davis, zniecierpliwiony bpoźnieniem przyjazdu delegata japońskiego do Londynu, oświadczył, iż dłużej czekać nie będzie i zapowiedział swój wyjazd.

Położenie W. Brytanji w danej chwili nie należy do najłatwiejszych. Pogodzenie interesów mocarstwa europejskiego, a zarazem wielkiego imperjum świa-

tego nie należy do łatwych zadań. Wtenczas, gdy U.S.A. i Japonia mogą ignorować kwestje europejskie. W. Brytanja nie może sobie pozwolić na ten luksus, a musi w jakikolwiek sposób uwzględnić wszystkie sprzeczne z sobą dążenia i tendencje.

Czy w tych warunkach konferencja morską w 1935 roku ma szanse powodzenia? A raczej odbycia się?

Ostatnie wiadomości, nadeszłe z Tokio, wyjaśniają ostatecznie przyczyny zawieszenia rozmów w kwestji rozbrojenia na morzu. Na posiedzeniu najwyższej rady wojennej w Tokio zapadła ostateczna decyzja żądania pełnego parytetu floty japońskiej z flotami angielską i amerykańską. W razie gdyby konferencja żądanie to odrzuciła, Japonia wypowie traktaty

morskie, zawarte w Waszyngtonie i Londynie i rozbuduje swą flotę, kierując się własnymi tylko względami.

Takie stanowisko Japonji przesądza losy konferencji morskiej. O ile w ciągu rozmów, które zostaną nawiązoane w październiku, nie dojdzie do porozumienia w tej sprawie, konferencja morska zostanie napewno zaniechana. A wówczas bramy dla wyścigu zbrojeń na morzu zostaną otwarte naróżnieć. E, R.

Hitler subsyduje

Arabów w Palestynie.

Pismo londyńskie „Post” domosi, że w wyniku wizyty niemieckiego ministra spraw wewnętrznych, dr. Fricka, w Palestynie została wzmocniona w tym kraju propaganda narodowo-socjalistyczna.

Dziennik podaje dalej, że minister niemiecki odbył 5-godzinną konferencję z głównym muftim i innymi przywódcami arabskimi.

Dr. Frick miał wręczyć Arabom czek na 120.000 f. szterl., przeznaczonych na kampanję przeciwżydowską.

Wreszcie „Post” twierdzi, że szereg dzienników arabskich otrzymuje stałe subsydia od Niemiec.

Bunt więźniów

w płonącym więzieniu.

Wegecja. — W więzieniu weneckim na wyspie La Giudeza, oddzielonej od miasta kanałem Giudeza, w którym mieściło się dawniej ghetto żydowskie, a obecnie jest dzielnicą przemysłową, wybuchł pożar.

W więzieniu tem przebywa 370 więźniów.


Dwu niezadowolonych więźniów wzięto cilo niespostrzeżenie ogień, który się począł szybko rozszerzać.

Wśród bójkowej paniki i zamieszania chcieli się więźniowie wydostać na wolność z płonącego budynku.

Straż więzienna i żołnierze marynarki spędzili jednak więźniów na dziedzińcu, któremu nic nie zagrażało, póki ognia nie ugaszono 5 godz. 5 rano, Szkoły nie zdołano jeszcze oszczędzić.

Zdaje się, że podpalcze chcieli wywołać ogólną rewoltę, którą jednak przytomność umysłu administracji więzienna uniemożliwiła.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej posłudze, oddanej drogiemu Bratu i Strzyjowi



Księdzu Prałatowi Michałowi Ciesielskiemu

a w szczególności: Wielebnemu Duchowieństwu i Wielebnym Księżom Prałatom, Ks. prof. Kasprzakowi i Ks. prof. Sobasińskiemu za serdeczne słowa pociechy, p. Dyrektorowi Płodowskiemu za piękną charakterystykę zacnego Preketa, p. Redaktorowi Wilkoszewskiemu, Wielebnym Siostrom i Braciom Zakonnym, Towarzystwu Ogrodniczemu, Wszystkim wychowankom i b. wychowankom Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, Zarządowi i Orkiestrze Straży Ogniowej, Organizacjom, które wzięły udział ze studiarzami, przyjaciółmi, znajomym i szerokim rzeszom wszystkich warstw społeczeństwa składa z ciepłi serca płynące „Bóg zapłać”

RODZINA.

Zamachy dynamitowe

W AUSTRII NIE USTAJĄ.

Wiedeń. — Mimo wydanych przez władze ostrych przepisów w sprawie zwalczania teroru akcja narodowych socjalistów nie tylko nie ustaje, ale nawet się wzmacnia.

W ciągu ub. nocy i wczorajszego przed południem dokonano w całym kraju licznych zamachów na koleje, elektrownie, mosty i t. p. Teroryści narodowo-socjalistyczni nie oszczędzali nawet świątyń i piebanji.

W miejscowości Reutte teroryści zniszczyli elektrownię, której remont trwać będzie blisko trzy miesiące. Straty spowodowane zamachem wynoszą 150.000 szylingów.

Wczoraj w nocy w Achenkirch w Tyrolu wybuchł bombny podrzuconej przez terorystów ranił ciężko 2 osoby i 1 dziecko.

W większości wypadków teroryści po dokonaniu zamachów, zdołali zbiec na terytorjum Niemiec. Istnieją przypuszczenia, że sprawcami zamachu byli legionści austriaccy, którzy w Niemczech w szkoleniu zostali specjalnie w prowadzeniu akcji terorystycznej.

W St. Gilden nieznaną sprawcy oddali kilka strażów do jednego z działaczy Frontu Oczyszczenia, który poprzednio należał do narodowych socjalistów. Również w Wiedniu narodowi socjaliści rozwijają ożywioną działalność terorystyczną. W pobliżu pl. Keplera 2-ch osobników rzuciło granat, którego odłamki ciężko raniły zatrzymanego ich policjanta. Osobnicy ci zbiegli, lecz dzisiaj rano zostali zatrzymani nad brzegie Dunaju wkrótce po dokonaniu przez nich zamachu na koleję nadbrzeżną, wskutek którego uszkodzona została instalacja sygnalizacyjna.

Warszawa w walce z powodzią

we wtorek kulminacyjny punkt przyboru.

Warszawa. — W nocy z soboty na niedzielę sytuacja powodziowa w okolicach podwarszawskich oraz w samej Warszawie przedstawiała się bardzo groźnie. W Tarchominie i Gołędzinowie o 12 km. od

Warszawy woda zalała znaczne obszary. Komunikacja odbywała się na łodziach rybackich.

Silny napór wód atakuje filary mostu ks. Poniatowskiego. Władze zmobilizowały ostre pogotowie służby mostowej, która prowadzi prace, zabezpieczające przed podmyciem filarów, szczególnie dwóch od strony wybrzeża warszawskiego. Filary te posiadają specjalne ochraniające i jest nadzieja, że bezpośrednio niebezpieczeństwo im nie zagraża.

Niewykonywany wał na Pelcowiznie puścił wodę koło koszar pułku artylerji. Woda wprost ul. Toruńskiej wdarła się do szosy podliskiej. Ludność, mieszkająca między Wisłą a ul. Modlińską, została ewakuowana. Oddziały ratownicze usypiały wał ochronny w zagrożonych miejscach.

Sytuacja na Bielanach przedstawia się nadal awaryjną. Jak zwykle przy mniejszym nawet wroście wody częściowemu zalaniu ulega szosa Marymoncka. Tereny i budynki p. Kwiatkowskiego, znajdujące się przed wałem Marymonckim od strony Wisły, zostały ewakuowane.

NA PODKARPACIU.
Kraków. — Według wiadomości, nadszłych z Podkarpacia, wszystkie



Wylot Wisły w Warszawie. Widok na plażę koło mostu Poniatowskiego, zatopione aż do poziomów kabin.

rzeki, które spowodowały katastrofalną powódź, wróciły do swoich koryt. Tereny, dotknięte powodzią, przedstawiają obraz niesłychanego zniszczenia.

Z Tarnowa donoszą, że gminy północne Wilkowice, Niedonice, Bobrowniki, stoją pod wodą. Wskutek zaważenia terenu przez masy potopionego bydła, pojawiła się jakaś nieznaną epidemią. Kilkadziesiąt osób leży w gorączce. Uruchomiono 12 kolumn sanitarnych, których zadaniem jest odkażenie wody i grzebanie zwłok bydła. W powiatach tarnowskim i przyległych zginęła prawie całkowicie zwierzyzna. Kilkadziesiąt zajęcy, kuropatw, schroniło się do wyżej położonego parku p. Sanguszkii.

W Wierchosławicach kolumna ratownicza natrafiła na 2 trupy ludzkie. Czynie się próby uruchomienia mostu w Zgobicach długości 300 mtr. dla połączenia z Krakowem.

W powiecie mieleckim Wisła wylała na szerokości 10 km. Pomiędzy Brnią i Wisłoką. W szczególności ucierpiały Borowa i Łyszków. Całkowicie akcja ratowniczej kieruje mjr. saperów Śmieć, który ma dyspozycji 7 kompanii saperów około 60 pontonów, łodzie motorowe i inne statki.

Panuje głód. Wskutek niedostatku łodzi dla przewozu ludności, wszystkie pontony zajęte są ewakuacją. W Bolesławiu 500 osób od trzech dni nic nie jadło. W wielu zalanych wsiach ludność nie chce rozstawać się ze swoim bydłem i wsiadać do pontonów ratowniczych. Saperom oświadczają, że tylko wtedy wsiadą, o ile i będzie zabrane.

Woda pod Mielcem stopniowo opada. **SYTUACJA W WOJ. LWOWSKIM.** Lwów. — Na terenie woj. lwowskiego nastąpiła ogólna poprawa w sytuacji powodziowej.

Na Wisłoku pod Rzeszowem przeszła w sobotę potworna fala, która nie wyrządziła żadnych szkód. Na Sanie pod Przemysłem woda opada, a niebezpieczeństwo minęło.

W pow. Dobromilskim utonęły dwie osoby. W Bubnikach utonął wieśniak Słowik.

Rzeki w pow. bobrzeńskim, żydaczowskim i rohatyńskim opadają w dalszym ciągu, natomiast potoki i rzeczki podgórskie, wskutek trwających jeszcze w niektórych częściach Podkarpacia deszczów wzbierają, zalewając pola, niektóre wsie i nasypy kolejowe.

W woj. Kieleckim

Kielce. — W powiecie iłżeckim stan wody podnosił się o 50 cm. W Kozienicach woda podnosi się o 2 cm. na godzinę i wynosi 4,20 m. ponad stan normalny. Wały, które zostały uszkodzone wskutek wielkiego naporu wody, zostały szybko naprawione, tak, że niebezpieczeństwo minęło.

W Nowym Korczynie woda opada o 4 cm. na godzinę tak na Wisłę, jak i na Nidzie. Obecnie cały wysiłek drużyn ratunkowych skierowany jest na przewożenie na lewy brzeg powodźnian z Małopolski, gdzie sytuacja jest krytyczna. Zorganizowano punkt odżywczo-sanitarny.

W Koszycach woda opada o 75 cm. i niebezpieczeństwo minęło. Ludność zalanych obszarów województwa kieleckiego i Małopolski gromadzi się w Kaszycach, gdzie zorganizowano punkt sanitarno-odżywczy.

W Igołomi woda opada. W powiecie pińczowskim woda spadła o 2 metry. Ludność przewożona jest z powrotem na drugi brzeg.

HJENY ZERUJA.

Kielce. — W niektórych miejscowościach na terenie województwa kieleckiego handlarze zaczęli niemiłosiernie wyszukiwać wieśniaków, zakupując u nich za bezcen uratowane z powodzi bydło. Akcji tej z całą energią przeciwstawiają się władze, udzielając wieśniakom doradnych porad. Nieuczciwymi handlarzami zajęła się policja.

Pomoc dla powodziarzy

Warszawa. — Akcja pomocy rządu dla ludności najbardziej dotkniętej klęską powodzi znajduje się w pełnym toku.

Wysłano transporty mąki w ogólnej ilości 555 ton do Krakowa, Tarnowa, Sandomierza, Brzeska, Bochni, Nowego Sącza, Gorlic, Mielca, Myślenic, Dąbrowy i Buska - Zdroju, ponadto wysłano nowym transportem 165 ton, z czego dla Rzeszowa przeznaczono 50 ton dla Krośna 30, Łańcuta — 30, Przeworska — 25, Dobromila — 15 i Tarnobrzega — 15 ton.

Odezwa do duchowieństwa

Władza archidiecejalna warszawska wydała odezwę treści następującej:

Do Przewielebnego duchowieństwa archidiecejalnego warszawskiego. Cała Polska głęboko poruszona została żywiołową klęską powodzi, która nawiedziła część naszego kraju, niszcząc dobytek, pochłaniając wiele ofiar ludzkich, a wielkie rzesze naszej ludności doprowadzając do skrajnej nędzy.

Wzywamy przeto Przewielebne duchowieństwo naszej archidieceji, aby wzięło udział w komitetach ratunkowych i własnym przykładem oraz zachętą wiernych przyczyniło się do zebrania ofiar i niesienia pomocy nieszczęśliwym.

Ponadto polecamy, aby Przewielebni księża proboszczowie, rektorzy kościołów archidieceji w najbliższą niedzielę po sumie coram Sanctissimo exposito odprawili błagalne modły do Pana Zastępcy wraz z duplikacjami „Święty Boże” o odwrócenie klęski.

Wikariusz generalny arcybiskup sufragan warszawski (—) Stanisław Gall. Notariusz (—) Ks. W. Celiński.

Propaganda komitetu pomocy

Warszawa. — W prezydium rady ministrów odbyła się w sobotę konferencja prasowa, która miała na celu nie tylko po informowanie prasy o przebiegu dotychczasowej akcji ratowniczej, lecz — przede wszystkim stworzenie energicznie działającej, a obliczonej na dłuższy przeciąg czasu, sekcji propagandy.

Co się tyczy zadań Komitetu, stoi przed nim konieczność zebrania ofiar i sprawiedliwego ich podziału. „Społeczeństwo ma bardzo małe możliwości przyjęcia z pomocą, — mówił p. minister — lecz już można stwierdzić, że bardzo gorąco wzięto do serca to nieszczęście. Ofiarność jednak musi się rozciągać na długie miesiące, bo nie o chwilowe zaopatrzenie chodzi, lecz o odbudowę zniszczonych warstw pracy i siedzib”. Ze względu na tę długotrwałość wysiłku trzeba racjonalnie prowadzonej propagandy.

Stoimy rzeczywiście wobec klęski, jaka może być porównana ze zniszczeniem wojennym i trzeba ponownie stworzyć wspólny wysiłek wszystkich dla odparcia straszliwych skutków katastrofy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do sekcji propagandy zgłasza się wszyscy, którzy piórem lub słowem potrafią służyć krajowi w takich sytuacjach, jak obecna.

Główny Komitet pomocy powodziarom centralizuje ofiary pieniężne na kontach swych w P. K. O. (na które należy wpłacać napływające do poszczególnych instytucji składki). Natomiast pomoc w naturze, pozostająca w dyspozycji Komitetu głównego, ma być składana w komitetach lokalnych. Pomoc zaś odcieżowa (zbiorcza i rozdział) koncentruje się w lokalnych oddziałach Polskiego Czerw. Krzyża.

Jeśli chodzi o dane dotyczące ofiar na rzecz powodziarzy to przedstawiają się one następująco:

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyasygnowało 110.000 zł. dla woj. krakowskiego oraz wysłało zgórą 550 ton mąki. Min. spraw wojskowych wydało już 27000 kg. chleba, kilkanaście tysięcy porcji jedzenia i kazało nadal w razie potrzeby wydawać żywność, poza tem wojsko będzie bezpłatnie wypiekać chleb. Min. komunikacji zwolniło od opłat wszystkie transporty dla powodziarzy.

Komitet główny zakupił i wysłał ostatnio dwa wagony mąki i soli do Krasnika, po 1 wagonie słoniny, cukru i kaszy do Krakowa.

Na pomoc powodziarom wpływają hojne ofiary, a oprócz tego zgłoszenia takie, jak Zw. ziemian i Zw. izb i organizacji rolniczych, który zajął się sprawą dostarczenia ziarna na możliwe jeszcze teraz zasiewy na paszę dla bydła. Wspólnota interesów cementowych zgłosiła 10 tysięcy worków cementu. Prez. m. Warszawy Opiniński zgłosił gotowość odstąpienia po cenie kosztów wszelkich produktów. Zrzęs. „Społem” zadeklarowało wagon mąki i wagon kaszy. Zw. eksporterów przetworów mięsnych — produkty poboczne, słoninę i smalec. Zw. przem. młynarskiego wydał zarządzenie o opodatkowaniu członków w gotówce i w mące i kaszach. Powz. Związek ubezpieczeń zadeklarował 100.000 zł. na pomoc w tej chwili i milion zł. na długoterminowe pożyczki na odbudowę warzawskich i siedzib.

75.000 powodziarzy

Kraków. — Dotychczasowe obliczenia wykazują cyfrę 75.000 ludzi. zrujnowa-

nych powodzią na terenie woj. krakowskiego i lwowskiego. Do liczby tej dojdą powodziarze z woj. kieleckiego i części warszawskiego.

12 trupów pod Zgobicami.

Kraków. — Droga okrężna przybyło do Krakowa auto z terenów nowosądeckich, które najbardziej ucierpiały od katastrofy. Pasażerowie auto opowiadali potworne szczegóły o wyglądzie osiedli, przez które przeszła fala powodzi. Koło Zgobic żołnierze w zaroślach znaleźli 12 trupów ludzkich. Na pastwisku koło Lusławic leżały trupy bydła i koni rozkładające się. Trupi zapach unosił się nad całą doliną. Wojsko zaprzęta padnięte zasypując ją chlorkiem wapna, celem zapobieżenia rozszewnia się zarazy.

Tragiczna lista topielców

N. Sącz. — Do tej pory stwierdzono utonięcie następujących osób:

W N. Sączu: kapr. Kłmczek (1 p. sp., który utonął w czasie ratunku). W Kleczanach Adam Bałaban, jego żona oraz córka Ewa, Piotr Turski lat 83, żona jego Jadwiga lat 72, Stefania Grudek lat 30 wraz z trojgiem dzieci Ferdynandem lat 10, Juluszem lat 8 i córką lat 6, Zygmunt Kucia lat 18, Wanda Myrłakówna lat 14. W Marcinkowicach: Cufa Helena, Rola Anna i Mróz Stanisław. W Jawowsku: Tomasz Tomasiak. W Kaczy: Dr. Królicki (z Warszawy). W Tyłmanowej naczelnik gminy.

Nadto Poprad wyrzucił pod St. Sączem zwłoki kobiety o nieustalonym do tychczas nazwisku lat około 40, pochodzenia miejskiego i chłopca 10-letniego. Również pod Dąbrową znaleziono męczynę nieustalonego nazwiska.

W Muszynie znieziony został most na Popradzie. Onegdaj już po ustąpieniu wód łódka przewożąca ludzi, mająca po mieszczynie jedynie na 8 osób, zabrała 12-cie. Wskutek zbyt wielkiego obciążenia łódź, w chwili, gdy znalazła się na środku Popradu wywróciła się. Z jądających zdołano uratować 11 osób, dwunastą zaś, Jan Tret 18-letni syn urzędnika skarbowego z Krakowa utonął. Niesumienne przewoźników aresztowano.

Okropna śmierć

11-tu ofiar powodzi w Kleczanach. Nowy Sącz. — W Kleczanach, które najbardziej dotknięte zostały powodzią, gdzie utonęło 11-cie osób, opowiadają następujące szczegóły tej strasznej katastrofy.

W poniedziałek o godz. 4-ej popoł. wezbrał momentalnie Smolnik i złączył się z wodami Dunajca, rozlewając się po Kleczanach. Zanim ludzie spostrzegli się, wszystkie domy znalazły się pod wodą. Wynoszono łódź z zalanych domów. Delozowano również mieszkańców z domów jeszcze nie zalanych. Opróżniono m. in. również dom Turskich, w którym znajdowało się 11-cie osób, wśród nich syn generała Adam Bałaban z żoną i córką, ze Lwowa.

Niebawem przyjechał p. Piotr Turski, który polecił domownikom wrócić się, na co się zgodzili, tembardziej, iż dom nie był jeszcze zalany wodą.

W chwili gdy zasiadli do obiadu napynęła nagle olbrzymia fala, która zniosła stodołę, a ta uderzyła w dom, w którym właśnie znajdowali się przy stole.

Dom z miejsca został rozbity, a znajdujący się wewnątrz ludzie musieli ratować się. Bałaban zdjął drzwi, na który ryknął jak z żoną i dzieckiem i po płynął jak na tratwie, pragnąc dostać się na ląd. W ten sposób rodzina płynęła 3 klm. Nagle z powodu gwałtownych ruchów prązerzonego burzą dziecka, drzwi przechyliły się i wszyscy troje wrzeli do wody, natychmiast w niej pogrążając się.

Równocześnie i zięć Turskiego, Grubek, pragnąc ratować troje swych dzieci powiązał je liną, a sam zaś skoczył do wody, trzymając linę. Nie zdołał jednak dopłynąć do brzegu i razem z dziećmi utonął.

Dalze 4 osoby, tj. żonę Turskiego, córkę i syna również pochłonęła olbrzymia fala. Wyratowała się jedynie p. Jadwiga Turska, siostra Bałabanowej, nauchwycielka ze Sanockiego, która dopłynęła do drzewa i tam przesiadła 4 godziny tj. do czasu, aż ją zdołano uratować.

Do tej pory nie znaleziono jeszcze pięciu zwłok, w tem również małżonków Bałabanów.

JAK ZGINAŁ DR. KRÓLICKI?

Nowy Sącz. — Pod Kaczą (koło N. Sącza) zginął dr. Kazimierz Królicki, lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Dr. Królicki, jadąc powozem w towarzystwie dwóch osób, zalany został falą. Powóz wywrócił się, a jadący znaleźli się w wodzie. Zdołali się jednak uratować, wyszli z niego na wierzbę, na której przesiadali całą noc i pół dnia.

Pospieszono im z pomocą, przerycając linę, którą Dr. Królicki umocował na drzewie. Następnie posuwając się po linie, usiłowali przejść w bezpieczne miejsce. Znajdując się zaledwie w odległości jednego metra od ładu, dr. Królicki opadł z sił i runął w omdnię, w którym natychmiast zniknął. Dalsze dwie osoby zostały uratowane.

Powódź zagraża

Sandomierzowi.

Kraków. — Sytuacja powodziowa w okolicach Szczucina, gdzie jeszcze w sobotę powódź przedstawiała się bardzo groźnie — w porannych godzinach w niedzielę wykazywała już znaczną poprawę. Przyczyniło się do tego w poważnej mierze to, iż samorzutnie zalew wodny poszukał sobie ujścia, przerywając w jednym miejscu wał nad Wisłą, wskutek czego wody spływają przez Wisłę w dół jej biegu.

Natomiast w okolicy Sandomierza poranne godziny przyniosły pogorszenie się poważnej sytuacji.

Wobec tego zarządono, aby do Sandomierza pospieszyła niezwłocznie część zgromadzonych koło Szczucina motorowych pontonów wojskowych. Będą one niesły pomoc ludności Sandomierza i okolicy na wypadek możliwego zalewu powodzią. — Pozostałe koło Szczucina pontony są wystarczające dla akcji ratunkowej wobec widocznej poprawy sytuacji.

Przedmiotem poważnej troski czynników, kierujących akcją ratunkową na terenie powodziowym, jest ciągła utrzymywanie się wód w okolicach trójkąta zalewego Wisła — Dunajec w powiatach bocheńskim, dąbrowskim i brzeskim. Tam właśnie nie ustępuje zalew, wytworzony wskutek przerwania przez Dunajec wału ochronnego na przeszerzeń 300 m. Władze prowadzą więc obecnie badania terenowe związane z projektem przekopania przez wał Wisły drogi odpływu dla nagromadzonych w zalewie wód.

WOJSKO WSPÓLNIE Z WŁADZAMI KOLEJOWEMI ODBUDOWUJE KOMUNIKACJE KOLEJOWĄ NA ZNISZCZONYCH TERENACH.

Kraków. — W obszarach Małopolski, gdzie powódź już prawie ustąpiła, oddziały techniczne armii pracują nad uruchomieniem zniszczonych całkowicie linii kolejowych. W woj. krakowskim oddziały wojskowe współpracują ściśle z władzami dyrekcji kolejowej.

Dod. na 21 bm. pracowały kompanie pierwszego batalionu mostów kolejowych na linii Kraków — Zakopanej o godz. 18-iej uruchomiły ten odcinek. Odbudowały na nim cały szereg mostów kolejowych i przepustów, usunęły usuwiska w nasypach kolejowych.

Poprzednio te same oddziały przywróciły do porządku linię Żywiec—Chabówka, odbudowując również i tam większą ilość mostów. Na linii kolejowej między Biadoliną a Tarnowem, która uległa katastrofalnemu zniszczeniu, pracują oddziały wojskowe bez przerwy dzień i noc na trzy zmiany. Wezbrane wody wyrządziły tu nieprawdopodobne wprost szkody.

Od 21 lipca wra praca na odcinku Limanowa — Nowy Sącz, gdzie powódź zmyła tory i nasypy wysokie na 5 mtr. na długości 30 m. przy stacji kolejowej Męcina.

W ciągu ośmiu dni będzie uruchomiony odcinek Piszarowa—Nowy Sącz — Biadolin — Tarnów. Na odcinku Biadolin-Tarnów będzie się odbywać ruch kolejowy z przesiadaniem. W tym celu zbudowali saperzy kładki dla przejścia osób przez wyrwy.

SZKODY W POW. CHRZANOWSKIM.

Chrzanów. — Po częściowym spadku wód Wisły w powiecie chrzanowskim władze powiatowe przystąpiły do obliczenia szkód, jakie powódź wyrządziła w tym powiecie, a szczególnie w dotkniętych powodzią miejscowościach nadwiślańskich; a to: Okleńce, Podłęże, Janówkach, Gromcu, Bobrku.

Według tych obliczeń woda zalała 1360 ha uprawnych pól, posiadających

najlepszą glebę w powiecie. Z powyższej cyfry przypada na ziemniaki 240 ha, 120 ha na żyto, 120 na pszenicę, 100 na owies, 20 na burak, 30 na koniczykę, 700 na łąki.
Po spłynięciu wód gleba w tych miejscach będzie musiała być zaorana i obsiana mieszanką.
Woda w Wisłę przybiera w dalszym ciągu. Wodomierz przy moście Kierbedzia w Warszawie wskazywał o godz. 17 m. 5 — 47 cm. czyli 4.47 ponad poziom normalny. Spienione fale wdzierają się coraz wyżej. W Wilanowie cały park jest już zalany i woda podchodzi do pałacu.

TELEGRAMY

NIEMIECKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZGŁOSIŁ DYMISJĘ?

London. — W związku z audycją min. spraw zagr. Neuratha u prez. Hindenburga w Neudeck korespondent „Daily Expressu” donosi, że na audycji tej min. Neurath miał złożyć na ręce prezydenta Rzeczy próbę o dymisję.
Hindenburg miał zastrzec sobie ostateczną decyzję w tej sprawie po porozumieniu się z kanclerzem Hitlerem.

PRZYWÓDCA NIEM. FRONTU PRACY — ZACHWIANY.

Wiedeń. — Wedle wiadomości z Berlina są obecnie szanse niemieckich o sobistości reżimu hitlerowskiego bardzo silnie zachwane. Partia narodowo-socjalistyczna zarzuca przywódcy niemieckiego frontu pracy dr. Leyowi, że przed kilkoma dniami kupił w Berlinie luksusową willę za 1.600.000 marek, działającą tem samem wbrew odezwie Hitlera, który nawoływał do oszczędności. Zachwane jest również stanowisko przywódcy frontu młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach ze względu na znaczny wzrost radykalizmu wśród młodzieży hitlerowskiej.

Wstrzymanie importu wszelkich surowców włókienniczych do Niemiec?

Berlin. — Ukazało się rozporządzenie ministra gospodarki Rzeczy, na mocy którego z dniem 23 b. m. wstrzymano całkowicie import do Niemiec wszelkiego rodzaju surowców do produkcji wyrobów włókienniczych.
Zarządzenie to motywowane jest brakiem dewiz na pokrycie tych zakupów.
Równocześnie ministerstwo gospodarki zarządziło skrócenie czasu pracy we wszystkich przedsiębiorstwach włókienniczych w całym kraju, zakazując również aż do odwołania otwierania nowych przedsiębiorstw w tej dziedzinie przemysłu.

GOERING ZAKAZAŁ PALENIA PAPIEROSÓW PO LASACH.

Berlin. — Wobec szeregach się w lasach niemieckich pożarów, premier pruski Goering wydał rozporządzenie, zakazujące od dnia 1 września rozbijania obozów letniskowych oraz palenia papierosów w lasach. (Przypominamy, że opinia publiczna widziała w tym pożarach akty sabotażu oporu).

Napreżona sytuacja we Francji.

Paryż. — Opinia publiczna z uwagą śledzi sytuację, wytworzoną w związku z wystąpieniem ministra Tardieu przeciw b. premierowi Chautemps.
Rano przybył do Paryża prezes stronnictwa radykalnego Herriot, który od razu nawiązał kontakt ze swymi przyjaciółmi politycznymi.
W godzinach południowych Herriot odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, Sarraut.
W kołach politycznych twierdzą, że ministrowie radykalni domagają się będą ustąpienia ministra Tardieu.
Z drugiej, strony jednak utrzymują, że Tardieu, powołując się na to, że nie atakował partji radykalnej, lecz etatowi o sobicie zarzący p. Chautemps, nie ma zamiaru ustępować ze stanowiska ministra. W tych warunkach sytuacja napotkała by na poważne komplikacje.

WYJAZD MIN. BECKA DO ESTONJI.

Tallin. — Polski minister spraw zagranicznych p. Beck przybywa do Tallina we wtorek 24 bm. i zabawi tam 2 dni. Po konferencji z min. spraw zagranicznych Selmą, min. Beck udźwieci dłuższą konferencję w zasadniczych sprawach politycznych z naczelnikiem państwa estońskiego.
Min. Beck opuszcza Tallin w środę 25

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę synom naszym

ZBIGNIEWOWI SZANIAWSKIEMU
i
EDWARDOWI KUCZYŃSKIEMU
składają serdeczne podziękowanie

RODZICE.

We wtorek, dnia 24 lipca, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p.

STEFANA SOWIERA

odprawiona zostanie Msza święta w Katedrze św. Rodziny o godzinie 8-jej rano, na którą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona i synowie.

ROZWIAZANIE DWUCH PARTIJ W WOJ. LWOWSKIM.

Lwów. Na murach miasta pojawiło się obwieszczenie wojewody lwowskiego, podające do wiadomości decyzje ministra spraw wewnętrznych, mocą której rozwiązano są partie polityczne Ukraińskie Selemskie Obiednanié oraz Ogólnopolską Partię Pracy, w związku z tą decyzją organa bezpieczeństwa przeprowadziły a terenie województwa lwowskiego likwidację obu tych organizacji, w szczególności zlikwidowano centralne komitety tych partii oraz zamknięto wydawnictwa prasowe mianowicie: w pierwszym rzędzie czasopismo „Pręta”, a w drugim rzędzie „Unser Weg”. Decyzja powyższa powzięta została na skutek antytypańcowej działalności tych organizacji.

OLBRZYMI PROCES W ROSJI

Tallin. — Jak z Moskwy donoszą, w olbrzymim procesie w Leningradzie o sabotaż, antysemityzm i kontrewolucję prokurator zażądał dla 5 oskarżonych kary śmierci, a dla 46 kary więzienia od roku do 10 lat.

OFICJALNA WYCIEZKA DO LITWY.

Warszawa. — Delegacja Związku Pracy Litwy w Warszawie złożona z wiceprezesa zarządu dra Czesława Łukaszczyka i członka rady nadzorczej p. Opulłowicza, wyjechała do Litwy, przez Łódź.
Delegacja zabawi w Kownie parę dni w celu zetknięcia się z przedstawicielami tamtejszych kół społeczno-kulturalnych. W tym samym czasie ma bawić w Kownie wycieczka oficjalnych działaczy polskich z b. premierem Prystorem, b. min. spr. zagr. Zaleskim na czele.

100-PROCENTOWA PODWYZKA CEN KARBIDU.

Katowice. — Cztery polskie karbidownie, a mianowicie Chorzów, Łaziska, Zabkowice i Bydgoszcz porozumiały się co do przyszłych cen karbidu. Dzięki temu porozumieniu począwszy od dnia wczorajszego ceny karbidu wzrosły o 100 proc. Mianowicie za 100 kg karbidu podwyższono cenę z 28 na 55 złotych.
Nie ulega wątpliwości, że kopalnie, które są głównym konsumentem karbidu, przeciw tej podwyżce ceny energicznie zaprotestują.

SENSACYJNE PROCESY WARSZAWSKIE.

Warszawa. — Warszawski sąd okręgowy rozpatrywać będzie po ferjach sądowych szereg sensacyjnych procesów. Z większych spraw o nadużycia znajdzie się na wokedancie proces o nadużycia przy budowie państwowej fabryki telefonów, Afera ta wyszła na jaw przed 3 laty.
Trzeci wydział karny sądu okręgowego wyznaczył już także termin rozprawy 14 b. funkcyjnarjuszów policyjnych oskarżonych wraz z właścicielami i personelem hoteli warszawskich o tolerowanie nierządu.

CZY JAZD LEGJONISTÓW BĘDZIE ODWOŁANY?

Warszawa. — Koła głównego zarządu Legionistów rozważają sprawę odwołania naznaczonego na dzień 6 sierpnia Zjazdu Legionistów w Krakowie z powodu kłósk powodzi w Małopolsce.
Zarząd główny Legionistów ma powziąć uchwałę opodatkowania swoich członków na rzecz ofiar powodzi.

SAMOLET W PLOMIENIACH.

Lublin. — Z Dębina donoszą: W czasie ćwiczeń lotniczych wydarzyła się katastrofa. Samolot pilotowany przez por. Deszyńskiego, szybując na znacznej wysokości, w pewnej chwili wpadł w zeszłość i runął na pola. Samolot spłonął i Ppor. Deszyński zginął w płomieniach.

WRAŻENIA I UWAGI.

Ofiary w naturze dla powodzi.

Słusznie zaznacza odezwa Cześćochowskiego Komitetu dla Powodźian, że tylko akcja samopomocowa całego społeczeństwa może okazać się skuteczną w walce z klęską olbrzymiej powodzi, jaka nawieździła południową część Polski. Wszyscy obywatele dobrze to rozumieją i napewno nikogo nie zabraknie w szeregach ofiarodawców, nikt nie odmówi pomocy bądź to w gotówce, bądź w naturze. Nie wystarczą jednak te ofiary, bo musimy pamiętać, że dzisiejszy rolnik chętniej ofiarowałby żyto, kartofle, słomę, siano, niż pieniądze, których nie ma. Mojem przeto

Wrażenia i uwagi.

Ofiary w naturze dla powodzi.

Zdaniem Cześćoch. Komitetu Pomocy dla Powodzińców powinien zająć się zbiórka wśród rolników tych ofiar, a napewno kołom nie zajmie się już dostarczeniem ich na miejsce. Zbiórka taka jest tem niezbędniejsza, że woda zabrała wszystko, zniszczyła zagrody i pola, pozostawiając ludności bez dachu nad głową i bez żywności, a przecież kiedy wody opadną, trzeba będzie obsiać pola, aby widmo głodu nie zajrzało do chat na przyszły rok.
Zapoczątkowuję ofiary w naturze, dając 2 mtr. żyta, 10 mtr. słomy, 3 mtr. desek.
Edmund Klawe.

KRONIKA

Cześćochowa
24
Lipca
Wtorek

Dziś — Krystyny, Kunegundy
Jutro — Jókoba ap.
Wschód słońca o godz. 3,57
Zachód „ 19,43
Kalendaryk historyczny:
Wyjazd Jana III z Warszawy an odsiecz Wiednia 1693.

— J. Em. ks. Kardynał Hlond na Jasnej Górze

W dzisiejszy poniedziałek wieczorem przybywa do Cześćochowy na Jasną Górę Prymas Polski J. Em. ks. Kardynał Hlond.

— Rekolekcje kapłańskie na Jasnej Górze.

W dzisiejszy poniedziałek rozpoczynają się na Jasnej Górze 4-dniowe rekolekcje dla kapłanów, którzy zgłosili swój udział w liczbie przeszło 200 z całej Polski.

Konferencje rekolekcyjne prowadzić będzie o sobicie J. Em. kst. Prymas Kardynał Hlond.

Wycieczka księży czeskich w Cześćochowie.

W dzisiejszy poniedziałek o godz. 5-jej po poł. przybywa do Cześćochowskiej wycieczka 23 księży i kleryków czeskich, która studjuje w Polsce dziedzinę pracy duszpasterskiej i akcji katolickiej. W skład wycieczki wchodzi trzech profesorów teologii z Olomuńca i Brna.
Goście czescy zatrzymają się w domu Rekolekcyjnym przy parafji św. Barbary, opuszczają zaś Cześćochowę w dniu jutrzejszym, udając się do Krakowa.

Program pobytu w naszym mieście gości czeskich jest następujący: 23 b. m. o godz. 17.40 — powitanie na dworcu kolejowym przez przedstawicieli duchowieństwa cześćochowskiego, następnie krótka adoracja na Jasnej Górze, wieczorem zaś konferencja z duchowieństwem cześćochowskim w Domu Rekolekcyjnym u SS. Szarytek; 24 b. m. — o godz. 7 m. 30 — uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze przed cudownym Obrazem, odprawione przez jednego z księży profesorów — Czechów, następnie zwiedzenie Jasnej Góry i instytucji katolickich, o godz. 14.40 — odjazd do Krakowa.

W obecnej chwili, kiedy między Polską a Czechosłowacją doszło do rozdziewków na tle politycznym, wycieczki takie mają wielkie znaczenie, gdyż są jednym ze sposobów, które mogą przyspieszyć wyjaśnienie nieporozumień i nawiązanie braterskiej zgody między narodami. Zwłaszcza katolicy obu narodów mają tu ważne zadanie do spełnienia.

— General OO. Paulinów, O. Plus

Przeździecki, u Oca św. Papię przyjął na specjalnej audycji O. Plusa Przeździeckiego, Generała OO. Paulinów. Papię powitał O. Plusa po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

— Wycieczka dziennikarzy amerykańskich przybywa do Cześćochowy.

We wtorek, 24 b. m. o godz. 7 m. 24 rano pociągnęli z Poznania przybywa do Cześćochowskiej wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki. Wycieczka liczy 26 uczestników, w tem 7 pań.

W programie pobytu wycieczki po powitanu na dworcu jest zwiedzenie Jasnej Góry, ewentualnie i fabryk cześćochowskich, poczem o godz. 16.10 nastąpi odjazd gości do Katowic.

— Sodalicje na powodzi.

Na nadzwyczajnym zebraniu Konsulty miejscowych Sodalicji postanowiono, aby wszyscy sodalisci i sodaliski w miarę możności składali na powodzińską ofiarę pieniężną, bądź w naturze bezpośrednio do Cześćochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzińców.

— Dyrekcja kino-teatru „Atlantic” na powodzi.

Dyrekcja Kino-teatru „Atlantic” zaofiarowała samoradnie 10 proc. dochodu w dniu 23 lipca b. m., to jest w poniedziałek, do dyspozycji Cześćochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzińców.

Ofiary na powodzi

za pośrednictwem „Gońca Cześćoch.”

Do dyspozycji Komitetu niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi w Małopolsce złożyli w Administracji „Gońca Cześćochowskiego” dyrektorowie i urzędnicy fabryki „Unfon Textile” („Motte”) 243 zł. 50 gr., zatrudnieni zaś przy remoncie fabryki pracownicy — 209 zł. 50 gr., razem 453 zł.

Dotychczas z datków różnych ofiarodawców, notowanych w rubryce ofiar, do Administracji „Gońca” złożono na powodzińską ogólną kwotę 1179 zł. 20 gr.

Gońca apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary i datki na powodzińską!

— Poczta z Małopolski w Cześćochowie.

W ub. sobotę zaczęły nadchodzić do Cześćochowskiej transporty poczty z Małopolski Zachodniej, z terenów zalanych wodą.

Niektóre przesyłki, jak np. z Krynicy, nadeszły z tygodniowym opóźnieniem.

— Obchód wymarszu Kadrowki w Cześćochowie.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę Zw. Legionistów Polskich w Cześćochowie urządzą uroczysty obchód ku uczczeniu 20-jej rocznicy wy-

marszu Lej kompanji kadrowej z Krakowa.

Program obchodu: dn. 28 b. m. o g. 20-ej — capstrzyk, dn. 29 b. m. o godz. 7.30 — msza św. w kościele św. Jakuba, godz. 8 — zbiórka i raport, odczytania historycznego rozkazu, godz. 9 m. 5 — start do zawodów marszowych, godz. 15 — przypuszczalne przybycie na mecie, godz. 16.45 — obiad żołnierski w gmachu „Ogniska Niepodległości”, g. 18-ta — zbiórka i wręczenie nagród przez ofiarodawców na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego.

— Wzrost liczby rowerów w Częstochowie. W porównaniu z rokiem ubiegłym (3800 kart rowerowych) daje się widzieć znaczny wzrost rowerów w mieście.

Dowodem tego jest fakt zarejestrowania 5000 rowerów w roku 1934. Wypada więc mniej więcej, że co 25-ty mieszkaniec Częstochowy jest właścicielem dwukółowej lokomocji.

— Jakże djeły przysługują urzędnikom podczas podróży służbowych poza granicami państwa? Wyszło rozporządzenie ministra skarbu, określające wysokość djeł, przysługujących urzędnikom państwa. W myśl tego rozporządzenia urzędnicy kategorii I t. j. prezydent ministrów otrzymuje dziennie bez względu na państwo, w którym przebywa 430 zł., inni zaś ministrów po 400 zł. Reszta urzędników otrzymuje 60 do 120 do 5 zł. djeł zależnie od kategorii służbowej.

O ile podróż jest reprezentacyjna przy pada do tych djeł dodatek w wysokości od 215 do 130 zł. dziennie od I do IV kategorii. Minister spraw zagranicznych decyduje o tem, czy podróż służbowa poza granice państwa ma charakter reprezentacyjny.

Z walnego zebrania

Stow. „Jedność”.

Jak już donosiliśmy, w ub. sobotę odbyło się dawno oczekiwane walne zgromadzenie nowowybranych reprezentantów. Przewodniczył zgromadzeniu p. Marian Woźniak, asesorami byli pp. sędzia Ziemięcki, Kwapisz Anna, Hamela Walenty, Nowicki Aleksander i Ignacy Lewiak jako sekretarz.

Referowali poszczególne punkty porządku obrad dyr. J. Dolinski i członkowie Rady Nadzorczej: pp. Piotr Ruciński, Władysław Reterski i Franciszek Lula. Sprawozdanie z działalności złożone przez dyr. Dolinskiego, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości jednogłośnie.

Do nowej Rady wybrani zostali: pp. mecenas Aleksander Bogobowicz, Franciszek Lula, Jegier Mikołaj, Lompe Michał, Chmura Franciszek, Bernas Leon, Turnak Antoni, Ruciński Piotr, Major Piotr, Nocoń Teodor, Matczyński Eugeniusz, Warmuz Piotr, Opilka Mikołaj, Junczyk Stanisław, Reterski Władysław. W wolnych wnioskach przyjęto jednogłośnie wniosek dyr. Dolinskiego, apelujący do mas członkowskich spółdzielni, na strychu wieszając się na pasku. Przy dotknięciach zostali powodzią.

Na marginesie tego zgromadzenia zaznaczyć należy, że „Jedność” po ostatnim zebraniu weszła na nowe drogi rozwoju i ustabilizowała się jej władze ostatecznie. Niezawodnie też zrealizowane zostaną dążenia nowych reprezentantów w kierunku wydzwignięcia spółdzielni na najwyższy poziom społecznej pracy gospodarczej.

— Obrady, prowadzone nader rzeczowo, zostały zakończone o godz. 12.30 w nocy.

— Bezpłatny przejazd dzieci kolejami. Impreza dobroczynna polskich kolei państwowych dla dzieci osiągnęła pełny sukces. Przez dziesięć dni obowiązywania obwieszczenia koleje przewoziły już około 250.000 dzieci bezpłatnie przy 120.000 opiekunów. Na prośby ze strony publiczności zarząd kolei przedłużył imprezę do dn. 28 lipca włącznie, t. j. o trzy dni dłużej, niż pierwotnie zamierzano. Jednocześnie zarząd kolei zwraca się do publiczności, aby nie zabierała ze sobą dzieci nieznanych, pozostawianych następnie na stacjach własnemu losowi bez dalszej opieki.

— Po zaplaceniu mandatów doręcznych nie można wnieść odwołań. Zdarzyły się ostatnio wypadki zgłaszania o dwołań przez osoby, które zapłaciły mandaty dorączne za wykroczenia w ruchu kołowym, niehigienicznie utrzymywanie pojazdów i t. p. Odwołania takie pozostawiane będą bez biegu, gdyż w myśl przepisów prawa o wykroczeniach, kara wyznaczona w postaci mandatu dorącznego

stać się prawomocną w chwili uiszczenia, wobec tego nie przysługują dalsze środki odwoławcze.

— Ugi wizowe na przyjazd do Polski. Zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami wizowymi, całkowicie zwolnieni są od opłat wizowych cudzoziemcy, przybývający do Polski na zjazdy i kongresy, w celach odczynkowych i leczniczych do uzdrowisk polskich, na zawody sportowe, na wystawy ogólnokrajowe lub międzynarodowe, na Targi Wschodnie we Lwowie, na Targi Północne w Włnie, oraz na Targi Poznańskie w Poznaniu.

— Szpitale w Polsce. Według ostatnich obliczeń, na terenie całej Polski znajduje się 710 szpitali posiadających 70,763 łóżek. Na 10,000 mieszkańców przypada przeciętnie 21,7 łóżek w szpitalach.

Na terenie Warszawy znajduje się 61 szpitali, posiadających 7,290 łóżek, na terenie województw centralnych 325 szpitali (18,019 łóżek) na terenie województw wschodnich 100 szpitali (4,770 łóżek), w zachodnich 189 szpitali (25,380 łóżek), oraz na terenie województw południowych 125 szpitali (15,294 łóżek). W Warszawie przypada przeciętnie na 10,000 mieszkańców 61,7 łóżek szpitalnych, w województwach wschodnich zaś — zaledwie 8,4 łóżek.

Z Sądu Grodzkiego.

Za kradzież o wartości 13 zł. — miesiąc aresztu.

Józef Górniak, gospodarz ze wsi Rekaszkowice, oskarżony został o kradzież narzędzi, wartości 13 zł. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że Górniak podpatrił jak robotnicy po pracy zakopali na rzędzian w pobliżu kopalni. Skorzystał z tego Górniak i w nocy wykopał je. Ze śladów pozostawionych na miejscu zauważono, że u jednego buta złodziejszask miało oderwaną podkówkę.

Odszukanie złoczyńcy nie przedstawiało wielkiej trudności i Górniak stanął przed sądem, który na mocy zeznań świadków skazał gospodarza na 1 miesiąc aresztu.

— Awantury w Aleji Wolności W Aleji Wolności w dmou Nr. 2 powstała awantura, którą wywołał osobniczy w stanie nietrzeźwym.

Zaalarmowany posterunkowy przybył do wymienionego domu, chcąc odprawić ich do komisariatu.

Jeden z uczestników „wesolej rozmowy” stawiał czynny opór, w czym zaczęli mu pomagać i pozostali. Policjant jednak przy pomocy nadbiegłych posterunkowików odprawił awanturników do komisariatu, gdzie jeden z nich został zatrzymany, a na pozostałych sporządzone protokoły.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 23 na 24 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicz — Nowy Rynek Nr. 6. p. Bujakowski — Aleja Wolności 37

Samobójstwo na Blesznie

W dniu 21 bm. o godzinie 9-ej wiecz. pozabawił się życia przez powieszenie Karcin Antoni, lat 75, emeryt fabryczny, za mieszkały we wsi Bleszno.

Czynu samobójczego Karcin dokonał aby nie szczyćono ofiar na braci, którzy czynną rozpaczliwego kręku staruszką była dłuższa choroba.

Ofiara kąpieli

We wsi Zajęzki Łsze udał się do rzeki Piskówki Jan Trzepluch, lat 26, robotnik. W czasie kąpieli zaczął nagle wzywać ratunku. Mimo natychmiastowej pomocy wydobyto już tylko zwłoki.

— Pożary w powiecie. W nocy 22 b. m. o godz. 2-ej we wsi Brzózka gm. Dźbów, w zagrodzie Leskiewicza Jana, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny z drzewa i komórkę. Straty wynoszą około 1500 zł. Pożar powstał z zaproszenia ognia.

Dnia 22 b. m. o godz. 10.40, w zagrodzie Draba Józefa w Kłobucku przy ul. Długosza 5, wybuchł pożar, który strawił: dach nad domem i obora. Straty wynoszą około 400 zł. Pożar powstał z zaproszenia ognia na strychu przez domowników.

Dnia 21 b. m. o godz. 12.30, we wsi Suliszowice w zagrodzie Stepińa Andrzeja, powstał pożar, który strawił dom mieszkalny drewniany, wart. 800 zł. Ogień powstał z wadliwie urządzonego kociołka.

Z uroczystości „Święta Morza” w Rakowie.

Obchodzona uroczystość „Święta Morza” w dniu 28 czerwca r. b. w Rakowie wypadła wspaniale. Miejsowa ludność w dniu tym o godz. 19.30 zebrała się na rynku rakowskim wspólnie z miejscowymi organizacjami w olbrzymi pochód, liczący około 4000 ludzi, który po wystąpieniu pięknego przemówienia p. profesora Chloma o morzu i jego znaczeniu dla polski wyruszył nad rzekę Wartę przy dźwiękach orkiestry z transparentem na czele: „Morze to wielkość i bogactwo Narodu”.

Nad Wartą wygłosił w pięknych słowach przemówienie prof. J. Magnuski o morzu polskiem, jego bogactwie i znaczeniu dla Polski. W międzyczasie harcerze zapalili stos drzewa, który buchnął natychmiast jasnym i potężnym płomieniem. Przy trzaskach płonącego drzewa miejscowy chór św. Cecylii pod kierow-

nictwem p. Zalewskiego odśpiewał kilka pięknych ludowych piosenek, przepłałymi potężnymi tonami orkiestry, a kajaki w liczbie jedenastu, ślicznie udekorowane barwami narodowymi, defilowały po rzece, oświetlone pięknymi lampami i reflektorami, dodając uroczystości niebýwalego uroku. Najwspaniale wyglądał jakak Ohohtn. Straży Pożarnej, który na przedzie posiadał 2 duże reflektory, oświetlał nimi dużą przestrzeń. W czasie defilowania kajaków wypuszczono 11 elektrotynnych rakiet.

Po przybyciu z powrotem na rynek rakowski wznieziono gromki okrzyki: pierwszy obywatel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Pan Prezydent prof. I. Mościcki niech żyje! i popłynął hen, daleko, nad Morze Polskie.

Odegraniem hymnu narodowego pochód przez p. inż. L. Trochimowskiego rozwiązano i uroczystość zakończono o godz. 23-ej. (Widz.)

OSTATNIE WIADOMOSCI

POLSKIE ŁODZIE PODWODNE W AMSTERDAMIE.

Amsterdam 23.7. — Zawinął tu pod dowództwem kom. Popławskiego dywizjon polskich łodzi podwodnych „Wilki”, „Rys” i „Wilja”.

POŻAR LASÓW.

Berlin 23.7. — Radio niemieckie z polecenia Reichswchry ogłosiło wezwanie, aby wszyscy urlopowani oficerowie, podoficerowie i szeregowcy z garnizonu Szczecin i Altdam stawili się natychmiast w swych koszarach, wobec ogromnych pożarów lasów okolicznych. Pożar szaleje na przestrzeni 3,500 morgów magdeburskich kultur 5 — 10 letnich. Wezwanie podobne skierowane zostało również do oddziałów S.A. i S.S.

NIEZWYKLE ZJAWISKO.

Berlin 23.7. — Nad Berlinem Marchaj wsch. i półn. Śląskiem przeszła naja na pórunami i ulewym deszczem. Naocy dzisiejszej olbrzymia burza, połączone serwowano przytem niezwykłe zjawisko: natruwe we wsi Nitritz na północnym Śląsku, gdzie przy 30 st. ciepła, w chwili rozpętania się burzy spadł duży śnieg. Śnieg ten pokrył okoliczne pola, wskutek jednak wysokiej temperatury w bardzo szybkim czasie stopniał.

Dillinger zabity.

Chicago 23.7. — Wczoraj o północy głośny, nieuchwytny bandyta Dillinger został zabity, gdy wychodził z kina. Policja została zawiadomiona, że Dillinger w towarzyszeniu kobiety jest w piwnem, małym kinie. Otoczono kino i

przez 2 godziny czekano na ukazanie się bandyty, który wyszedł o północy. Agenci podbiegli doń z rewolwerami, Dillinger sięgnął po broń, wówczas jeden z policjantów celnym wystrzałem położył bandytę trupem na miejscu. Dillingerowi towarzyszyły dwie kobiety, które zdołały ucieknąć, jedna z nich została lekko ranna. Na miejscu zebrały się tłumy.

Sytuacja poważna

Warszawa, 23.7. — Dział o godz. 11-ej rano poziom Wisły wyniósł 4 m. 30 cm. ponad stan normalny, a więc woda opadła w ciągu nocy i ranka o 10 cm. Woda nadal opada, mimo to położenie jest groźne. Szczególnie ciężka sytuacja panuje pod Wilanowem.

Na zagrożonym wale na Słektkach wojsko opanoowało dźsi o 6-ej r. sytuacja, jednak niebezpieczeństwo przetrwania walu istnieje nadal.

Nawrót powodzi.

Kraków, 23.7. — Woda na Rabe podniosła się znów o 50 cm. wskutek ulewnych deszczów. Dunajec ponownie wylewa. Wisła pod Sandomierzem rozlała się na szerokość 8 km. Domy pod wodą. Akcja ratunkowa trwa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PODCZAS RATOWANIA TONĄCEGO HARCERZA. Równe 23.7. — Obok koł. Sergiówka, podczas kąpieli w Horyni, ratując tonącego harcerza z kąkietowego obozu, utonął Bolesław Jarosz, komornik sądowy i Tadeusz Jarosz, student wyższej szkoły technicznej, cbaj z Warszawy, którzy przebywali na wakacjach w Zytynie.

Kronika sportowa

Sukces polskich lekkoatletów w Rydze. W trójmeczcu bałtyckim lekkoatleci polscy w ogólnej punktacji zdobyli pierwsze miejsce z 134 punktami, przed Estonją 124,5 p. i Łotwą 72,5.

Legia — Austria (Wiedeń) 3:1 (1:0). W rozegranym w Warszawie meczu bramki dla Legji zdobyli Gbuszynski, Grabiński i Martyna z karnego. Widzów 4.000.

Kusociński pobit rekord Polski. W sobotę rozpoczął w Rydze lekkoatletyczny trójmecz państw Bałtyckich z udziałem reprezentacji Polski, Estonji i Łotwy. Rewelacją zawodów był wspaniały wynik Kusocińskiego w biegu na 5000 mtr., a mianowicie — 14:40,6 s. Wynik ten jest nowym rekordem Polski, lepszym od dotychczasowego rekordu Kusocińskiego o 1,2 s.

Ofiary

Na powozian w Małopolsce. Anonostwo Klawe z. 50, Janostwo Grabowscy z. 5, Hipolit Mielczuk z. 5, Wólcza Teodor z. 3, Józef Solarczyk z. 5, Grono Kupców Chrześcijański z. 10, Halinka Klimkiewiczówna z. 4, Plekarz Stanisław 50 gr., M. B. Hoffman z. 100, Janostwo Wólczewski z. 10, Mokras Julia 50 gr., Jonaszowska z. 5, Ludomira Fiszorowa z. 10, Henrykostwo Podlewscy z. 10, Chrześcijański Cech fryzjerów i perukarzy w Częstochowie z. 20, Dyrekcja fabr. Union Textille do dyspozycji Komitetu nienistena pomocy dotkniętych klęską powodzi, złożone dorączne przez urzędników z. 243,50 i pracowników zatrudnionych przy remoncie fabryki z. 209 gr. 50. Razem z. 453,00.

MIESZKANIE przy ul. Najsw. Marji Panny 75 dwa pokoje z kuchnią i wygodami, (woda gorąca i zimna) do wynajęcia od 1-go sierpnia rb. wiadomość o dorozczy. 1231	POTRZEBNA butetowa. Wiad. Hotel Polonia". 2017
PRZYBLAKAŁ SIĘ pies duży z ogarów, biały w brązowe łaty. Do odebrania za zwrotem kosztów Ost. Groez, ul. Żródłana 21 Wolski Piotr. 2023	POTRZEBNE dziewiczny do restauracji Wiad. "Hotel Polonia". 2015
POTRZEBNA kasjerka ze znajomością prowadzenia księgowosci. Wiad. "Hotel Polonia". 2016	ZGINĘŁA legitymacja z Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4263470 na imię Kazimierz Medek. 1229
SKLEP spółwyczy do wynajęcia z ładnym meblowaniem. Wiadomość ulica Wilsona 34. 1976	POTRZEBNY chłopiec do obsługi na larzy ul. Ogrodowa 69 K. Łuczak. 1230
POSIADAJĄCEMU parę tysięcy złotych gotówki przedstawie pewny interes. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Nr. 2011”. 2011	ZGUBIONO świadczenie szkolne na imię Olgary Aleksiejewy. w r. 1925, które uświadomiam. 2014
ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej na imię Anton Mikiiewicz. 2019	DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią, s wygodami, Aleja Wolności nr. 29. 2012
UNIEWAŻNIAM ztyro swoje na wekalu wystawionym przez p. M. Majlisa pl. 1/8 na sumę z. 50.— Hela Rychner. 2021	KUPIE maszynę do pisania używaną, Oferty skłco „Gońca” pod „Maszyną”. 2018
NA LINIJI Bleszno — Poraj zgubiono książkę wojskową wyd. przez P.K.U. Będzin na imię Zygmunt Wójcik, oraz prawo jazdy szoferskie wyd. przez Urząd Wólczowski w Kłobucku, wraz z innymi dokumentami. 2020	LEKARZ - DENTYSTA Michał Grajniec przeprowadził się z Aleja nr. 24. Przyjeżdża od godz. 9 — 11 i od 3 — 7, w niedziele od godz. 10 — 2 p. p.
	WALIZKI FIBROWE polca wytrwała „Fibropol”, ul. Berka Joselewicza nr. 13 (w podwórzu). 1947
	TRZY POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami, do wynajęcia, ul. Janogórska 55, dorozczą wstążk. 1984

Uzdrowiska w Polsce

Mianem uzdrowisk określa medycyna miejscowości obdarzone przez przyrodę czynnikami, zdolnymi wywierać wpływ na ustroj ludzki i wzniecać w nich korzystne dla zdrowia odczyny fizjologiczne. Tego rodzaju czynniki tkwią w właściwościach podniebia, klimatu i w wodach mineralnych.

Uzdrowiska, w których podstawowy czynnik, leczniczy tworzy klimat, a więc powietrze, nazywają się stacjami klimatycznymi; uzdrowiska, w których górujące znaczenie posiada woda, noszą nazwę zdrojowisk lub kapieliisk.

Już w ostatnich latach poprzedzających wojnę rozpowszechniał się coraz bardziej dobry zwyczaj wyjazdu w czasie letnich miesięcy, a wraz z tem przybywały z każdym niemal rokiem nowe letniska. W samej tylko Małopolsce liczone w 1913 r. 212 uzdrowisk i letnisk. Po wojnie ruch ten wzmożił się jeszcze bardziej. Szczególnie gęsto jest niemi zasiane województwo krakowskie. Umieszczenia to najlepiej cyfrowe zestawienie: woj. krakowskie 143, stanisławowski 60, pomorskie 53, warszawskie 47, lwowskie 42, tarnopolskie 5, wołyńskie 2, poleskie 2, poznańskie 28, śląskie 12, kieleckie 11, lubelskie 8, łódzkie 6, wileńskie 6, oraz białostockie 2.

Z powyższych cyfr wynika, że w Małopolsce znajdują się uzdrowisk i letnisk 250, w Wielkopolsce, na Śląsku i na Pomorzu 93, na całym pozostałym obszarze Polski 84.

O ile chodzi o Małopolskę, to rozstrzygać znaczenie w tym kierunku posiada tu z jednej strony łańcuch Karpacki, z drugiej warunki dla korzystania z czynników fizjoterapeutycznych. Wśród kil-

ku także uwzględnionych w naszym rejestrze miejscowości należy ogromna większość do typu letnisk. Do rzędu uzdrowisk, t. zn. miejscowości, posiadających istotne znaczenie lecznicze, można zaliczyć zaledwie nieco więcej, aniżeli dziesiątą część całej liczby. Jądro każdego zdrojowiska tworzą jego źródła wód mineralnych, uznanych za wody lecznicze. Polskie wody lekarskie należą do czterech zasadniczych grup: do grupy wód słonych, szczaw alkalicznych, i alkaliczno-słonych, szczaw żelazisto-wapniowych i wód siarczanych.

Najliczniejszych przedstawicieli posiada grupa I, grupa solanek. Źródło wód słonych można nalizować w całej Polsce kilka setek. Celem leczniczym służy wszakże z tej wielkiej liczby tylko niewiele. Zakłady lecznicze posiadamy w Brzozowie, w Cichociątku, w Czerniewicach, w Drusienikach, w Goczałkowicach, w Inowrocławiu, Iwnowcu, Rabce, w Rymanowie i Truskawcu. Za typ szczaw alkalicznej uważamy wodę z Krynickiego źródła Zuberka. Oddaje ona cenne usługi w całym szeregu chorób.

Do rzędu szczaw alkaliczno-słonych należą wody w Krościenku, w Szczawnicy i Wysowie. Drugą grupę szczaw tworzą wody żelaziste. Jest ich wiele w całej dolinie Popradu. Należą tu wody Burku-tu, Krynicy, Nałęczowa. Zegiestowa.

Do grupy wód siarczanych, używanych

już do celów leczniczych należą wody Buska, Horyńca, Krzeszowic, Niemirowa, Swoszowic, Truskawka i Solca.

Z KRAJU

(-) Echa napadu na kasę kolejową. W swoim czasie dokonano napadu na kasę kolei Łódź - kaliska. Sprawców na padu aresztowano. Jeden z nich popełnił samobójstwo, a drugi odsiaduje karę dożywotniego więzienia. W ostatnich dniach policja wykryła dalszych jeszcze sprawców napadu. Jak się okazuje, są nimi komuniści łódzcy. Osadzono ich w więzieniu łódzkim. Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

(-) Tragiczne zajście. Na terenie fabryki sztucznej jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim miał miejsce niezwykły a tragiczny w skutkach pojedynkę na rusztowaniu między dwoma murarzami Józefem Prutem lat 41 i Józefem Wójcikiem lat 20. Obaj murarze, zajęci naprawą ścian fabrycznych znajdowali się na rusztowaniu wysokości kilku metrów. W pewnym momencie z nieustalonych dotychczas przyczyn wynika między nimi sprzeczka, w czasie której Pruta dźmiem uderzył Wójcika w głowę. W odpowiedzi napadnięty zadał Prucie młotkiem cios w skroń. Pruta spadł na ziemię, odnosząc liczne śmiertelne obrażenia. Na widok ten Wójcik wbiegł do fabryki i rzucił się w tryby maszyny, odnosząc złamanie żeber i kręgosłupa. Obu rannych przewieziono do szpitala, gdzie Jęsa wkrótce zmarł, Wójcik zaś znajduje się w stanie agonii.

(-) Krwawa tragedia policjanta. Dzielnica pogońska w Sosnowcu była w dniu 17. lipca miejscem krwawej tragedii. W domu przy ul. Racławskiej l. 7 na Pogoni zajmowa-

ło mieszkanie małżeństwo Bronisław i Leona Rosenbergowie. Rosenberg od kilku lat pełnił służbę w policji, gdzie ostatnio był starszym posterunkowym. Wraz z Rosenbergami mieszkała matka Rosenbergów, Pożycie między małżonkami było poprawne. Popołudniu Rosenberg powrócił na obiad. Niewiadomo narazie, z jakiej przyczyny wymkła sprzeczka między małżonkami. W pewnej chwili wzburzony Rosenberg dobył rewolweru i strzelił trzykrotnie do swej żony, która padła trupem na miejscu. Bezpośrednio potem strzelił sobie w serce, a następnie w skroń. Kula przebiła mu czaszkę. Zabójca i samobójca padł na podłogę. Działo się to w oczach matki, starszki, która padła zemdlona. Zaalarmowani strażnikami sąsiedzi przybyli do Rosenbergów, wzywając policji. Ciężko rannego Rosenberga przewieziono do szpitala. Według opinii lekarzy jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Rosenberg cieszył się opinią dobrego funkcjonariusza policji. Liczy on lat 37.

Bohaterski czyn

Ks. Zygmunt Czechowicz.

Przedwczoraj w Kazimierzu w stawie obok miejscowego kościoła kapały się dzieci. Niezauważony przez nikogo 9-letni St. Stańczyk oddalił się, chcąc przepłynąć szybką głęboko 7 metrów. Widzieli go obok stojące kobiety, które poczęły głośno krzyczeć. Na krzyk ten przybiegł ks. wikary Czechowicz, który, zauważywszy tonącego, z odwagą zerwał z siebie sutanne i skoczył do wody, podplynał do tonącego Stasia Stańczyka i wyratował go.

Rodzice Stasia ze łzami w oczach dziękowali bohaterowi ks. wikary, a miejscowi parafianie urządzili mu owacje.

W krainie X Muzy...

Nećn, Czerwone, zielone i niebieskie światła rzuca mdławą odbłask, Twarze mienia się kółorowo, Mrok nadchodzącej nocy budzi dreszcz niepokóju. Tu smutek wkrada się do podstępnie i niczym spleen atakuje nerwy,

— Czy jest na to lekarstwo? TAK — wysuwa się wielkimi literami, Odwracam więc głowę i wpatruję się w barwne fotosy,

Uśmiechają się do mnie, jakoś martwo i niepewnie, Rozumiem, co chcą wyszeptać — tandeta,

Przechłódzę dalej wyławiając zgrabne sylwetki kobiet z gablotek kinowych, Wzrok pada na fascynujący tytuł,

Zastanawiam się chwilę, poczem zawracam i idę w kierunku kina o nazwie z reklamowej szafki, Zdaleka już hypnotyzuje mnie gaz (który „jest zimny i świeci”), Zdaje się być weselszym, Gwar rozmów, śpiew, muzyka, jakies selesty i dźwięki obcej mowy — każą zapamięć mi o żalu i o tem co smuci i gniebi,

Neon bierze mnie w swe posiadanie i wciąga do wnętrza z siłą macek polipa, Przyzwyczajenie bierze górę — wchodzi,

Tytuł jakich wiele, Zwykły i szablony, tytuł kina, Wygalowany portjer spógląda obojętnie, Jestem przecież jednym z tysięcy kinomanów, przychodzących na seanse,

Mijam szafki z fotofami, Pódcchodzę do kasy,

Bez słowa kładę pieniądze, Kasjerka wydziera szybko z bloku bilet i podajac mi mówi — dziękuję,

Jest grzeczniejsza ode mnie, Cóż robić, gdy mam wadę ludzi, którzy tak samo, jak i ja mało mówią, Tych zaś przesuwają się falanga, Kasjerka musi w jednej osobie być telepatką, przypuszczam Zbyskiem Jarema, ażeby zgadnąć, jakie miejsce ktoś sębie życzy,

Póczekalnia miło i gustownie urządzona. Znaczące przypodobania się publiczności, Natomiast pędząca sala wygląda nieszczerze, Nudno i pustó, Moze dlatego, tylko, że zawsze musi być ciemno, a widz skupiony w akcji epizodów nie potrzebuje patrzeć na ściany,

Zajmuję miejsce, Momentalnie gaśnie światło, Zaczynają się ukazywać reklamy handlowe. Znika ją po chwili, jakby zawstydzona, ze ściany tu znalazły, Na ekranie pojawia się gro-

teska Waltera Disneya, Na polanie leśnej mały miś, odsłania kókietyrynie, brak dessous i goły brzuszek,

Jacyś młodzieńcy zaśmiewają się hałaśliwie,

— Cóż to, pierwszy raz w kinie? — irytuje się ktoś z trzeciego rzędu,

— Interes! — pada, zaczepna odpowiedź,

— Szanowni panowie, nadprogram jest filmie — wtrąca pojednawczo biletier,

Różglądam się po sali ciekawie, Nie wszyscy wpatrują się w tańczące zwierzątka, Niektórzy widzą tylko siebie, Ci „niektórzy” to są oni — zakochani, Film im jest wcale niepotrzebny do szczęścia, Szczęście widzą w swych oczach,

— Czasami rozmarzeni przytulają głowy, śniąc, że film, to ich życie, Budzi się natychmiast chór opóntów,

obsadę, Księcia Jarema grać będzie Sam borski Bohuna... Lopek Krukowski, Wołodyjowskię, znakomity kómk czeski Vlasta Burian,

— A Horpyne?

— Smócarska albo Ina Benita,

— Wesole, — dalsze słowa przerywa muzyka, Zaczyna się właściwy film, Jakiś robotnik rzuca cegłę, Ukazuje się niewiadomo skąd syfon wody sódowej, potem pies do góry nogami i fajka angielska. Zdjęcia szczególnie ze syfonem nadzwyczaj udane. Film z tego powodu idzie jako naukowy. Potem zaczyna padać deszcz i przestaje. Nim następuje zakończenie tego przekłamowanego filmu publicznego nie mogąc wyjść z podziwu, wychodzi z kina,

— Dlaczego takie filmy

— Lató, proszę pana — informuje mnie znawca X Muzy, więc jak kto ma przyjąć



Ulubieniec Czechowicy — Charlie Chaplin w filmie „Światła wielkiego miasta”. Zawsze i wszędzie król komików cieszy się olbrzymim powodzeniem, a szczególnie już u naszych miłośników

— Czy nie mógłby pan przesunąć swą głowę? Nic nie widać — leci tusz zwinnych słów,

Mnaje inteligentni mówią prosto z mostu: — Odkłwnij pan główkę na lewo, W przerwach zaczyna się rzeczowa dysputa: — No wiesz pan. Jaka terminologia? — No z tem, z ogniem i palaszem. — Oj panie Moniusz z pana dowcipulek. Idzie sze mówić „Ogniem i Mieczeniem”, Pan wygłupiasz się po raz wtóre. Cambridge — to też nie hotel, a ser!

Obok: — Najgorzej gdy żydy zajmują się literaturą. Ale, ale słyszał pan, że „Ogniem i Mieczeniem” będzie filmowane. Znam już trupem.

tę i tak przyjdzie. Czasy ogórkowe, Na drugi dzień, następny program w innym luzonie.

Efektowne lampki wskazują drogę „wejścia”,

Kurtyna wolno rozsuwa się. Gaśnie światło, tylko czerwone lampki wybliskują — „zapasowe drzwi”.

Idzie film polskiej produkcji: Bodo je jabłka po 1,20 kilo. Ogłąda się i spostrzega „piękną” Norę Ney. Porozmiewają się szybko, poczem biorą się pod ręce i wychodzą. Po kilku scenach małżeńskich. Bodo dostaje wezwanie na ćwiczenia rezerwy. Powracając w domowe pielesze zastaje najdroższą w objęciach iakiegoś gościa.

— Hanba! — ryczy i strzela, kładąc go

— Cóżś uczynił nieobliczalny — woła rozdzierającym przescieradło głosem — przecież to mój brat!

— Aha, przepraszam, nie zauważyłem — a zwracając się do leżącego mówi: — Bardzo mi przyjemnie.

— O — kejl bagatelka — odpowiada, nieboszczyk, poczem idą wszyscy na dancinę.

Wepania! Popierajmy krajowe wytwórnie.

Również ładne jest kino urządzone po „amerykańsku”, choć w mniejszej skali. I tu jak i gdzie indziej zdarza się oryginalne cytowanie napisów, tekstów i t. d. niemilosiernie przekraczających nazwiska artystów. Zeby temu zapobiec powinny być napisy przetłumaczone dostępnie dla wszystkich. Naprzykład: Maurice Chevalier — Maurycy Rycerz, Charlotte Greenwood — Karolina Zielonodrzewo, Lewis Stone — Ludwik Kamiń. Mae West — Magdalena Zachód, Elsie Brook — Klau-djus Strumień i t. d.

A następnie idą już tylko kina: jedno o nazwie sławnego oceanu. Sala sympaty czna i miła o dość gustownie urządzonej widowni, drugie — skok z poczekalni prosto w krzesła ze względu na szcuppłość poczekalni, też sobie wogóle, owszem,

Starsi, a szczególnie młodzież w tych kinach, uwielbiają: prerje, mustangi, czarne maski i szwarc charaktery, udzielanie rad i wskazówek artystom w rodzaju: — Obejrzyj się, bo chcę cię uderzyć!

Niestety artysta wbrew oczekiwaniu, nie ogłąda się, wobec czego dostaje sierpowego.

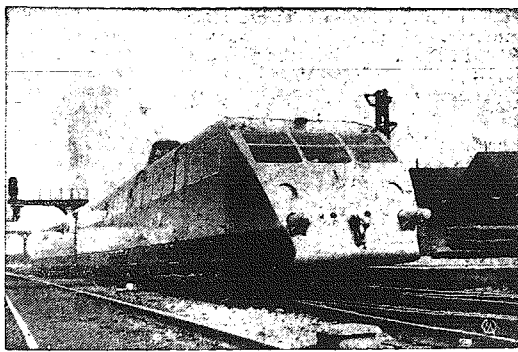
— A mówiłem — żali się później sympatyk powalonego — tamten był „chojrastasy”.

Sprytnejś wybierają się odrazu na kilka seansów, zabierając ze sobą wszelkiego rodzaju wiktualy spożywcze, zeby „dokumentnie zobaczyć filma”.

Leć i w tych kinach najweselszych co naciekawsze frekwencja średnia, choć idą obrazy o ustalonej sławie: „Plombowane żeby”, „Tajemnicza agratka”, „Podróż korniszona naokoło słońka” i tem podobne.

Siedem kin, siedem dni i kina częstochowskie kończą program tygodniowych rozrywek, zaczynając da capo z nowym obrazem.

Wychodzę powoli z seansu, mrużąc powieki ocz. Gdzieś za mną dogorywa echo muzyki. Jakies taktły spleatanych melodyj, gonią mnie, przypominając się refrainami. Puste po dziesiątej godzinie miasto, ożywia się na moment powracającymi z kinematografów i cichnie... zam śla się i usypia.



Nowy francuski pociąg motorowy.
Pociąg motorowy najnowszej typu, uruchomiony przez Tow. Paris - Lyon - Mediterranee na linii Paryż - Nicea.



Ze świata

(X) **Gwizdki policyjne na usługach publiczności.** Wielkie miasta znajdują się w tem położeniu, iż patrol policyjny w czasie swych obchodów nie mogą objąć wszystkich ulic, albo zjawiają się na pewnych odcinkach dość rzadko. Miasto Buenos Aires, idąc po linii żądań mieszkańców tych ulic, które rzeczywiście są rzadziej opatrulowywane, posiada obecnie możliwość bardzo dogodnego i szybkiego wzywania pomocy organów bezpieczeństwa. Uzyskano to w ten sposób, iż wydano około 2,000 dalekoosłownych gwizdłków policyjnych zaufania godnym i nieposzlakowanym obywatelom, którzy w razie potrzeby mogą niemi alarmować najbliższe znajdujące się patrol policyjny. Dotychczasowe wyniki tego prostego i taniego pomysłu są bardzo dobre i zainteresowały się nim również inne miasta. Prawdopodobnie nowość ta znajdzie zastosowanie w Pradze, gdzie obecnie jest ta sprawa rozważana.

(X) **Mysz za 800 złotych.** W Londynie odbyła się niedawno w swoim rodzaju wystawa myszy, na którą dostarczono z różnych stron Anglii 1,175 tych gryzoniów. Specjalne jury miało dużo kłopotu z ich oceną, klasyfikując je według ich zalet. W tym celu myszy wypuszczono z klatek i badano im łebki, uszy, oczy, nosy, futerka i t. d.

Nagrodzona mysz okazała się jasnopiaskowego koloru, oceniona na 33 funty szterlingów. Prócz tego wyróżniono i nagrodzono szereg innych myszy, a w tej liczbie białą z brązowymi uszkami, oraz białą z czerwonymi oczami. Właściciele myszy opowiadali szczegóły z trybu życia i upodobań swych wychowanków. Między innymi okazuje się, że myszy

nie lubią sera i jeżeli go jedzą, to tylko z musu, dla zaspokojenia głodu.
Może i u nas w Polsce założy ktoś hodowlę rasowych myszy. Jak widzimy, w Anglii jest to dość popłatny interes.

Potworne cyfry.

W pewnym angielskim miesięczniku znajdujemy następujące zestawienie „kosztów” wielkiej wojny:

Zabici żołnierze wszystkich narodów 9,998.771 osób. Ciężko ranni 14.002.039 osób. Jeńcy i zaginioni 5.983.617 osób.

Nie udało się ustalić liczby cywilnych ofiar pogromów, rzezi i t.p.

Koszty wojny w funtach angielskich ocenia pismo to na 38.340.254.000 funtów angielskich.

Skapitalizowana wartość życia ludzkiego w funtach angielskich wynosi 13.807.109.508.

Straty majątkowe wyniosły funtów an-

gielskich. Jeżeli dodać do tego straty produkcji rolnej, otrzyma się szalenicza wprost sumę 69.536.253.016 funtów angielskich.

Tyle kosztowała wojna światowa. Skutki jej dzisiaj odczuwa cały świat dręczony bezrobociem, głodem i nędzą.

(X) **Zwrocenie Dominikanom klasztoru i kościoła.** Na skutek starań, Dominikanie odzyskali obecnie od rządu włoskiego własny, założony w roku 1464 klasztor i kościół delle Grazie w Medjołanie, skonfiskowany przez Napoleona po wypędzeniu ich stamtąd. Nie rezygnując z pracy, pozostawali w tem mieszkając nie już w habitach zakonnych, lecz w zwykłych czarnych sutannach kleru świeckiego i w tym celu wynajmowali znajdujący się w pobliżu klasztoru dom przy uliczce Caradoso. W 1924 roku zostali częściowo przez rząd włoski dopuszczeni do objęcia w posiadanie klasztoru, obecnie zaś usunęły się urzędy państwowe i z reszty budynku.

(X) **Szwajcarja walczą z masonerią.** Z inicjatywy wielu organizacji społecznych podjęta została w Szwajcarii energiczna akcja, mająca na celu zakazanie pobytu organizacjom masonickim w kraju.

Między innymi akcja dąży do rewizji art. 56 konstytucji szwajcarskiej, która ma brzmienie następujące: „Obywatele mają prawo tworzyć stowarzyszenia, o ile nie mają one na celu i nie wprowadzają w czyn rzeczy niebezpiecznych dla państwa jednakże organizacje masoniejskie i t. zw. „Old Fellows”, towarzystwo filantropijne „Unim” oraz organizacje podobne lub też podobne do wymienionych są zakazane na terenie Szwajcarii. Wszelka działalność, pośrednio złączo-

na z podobnymi stowarzyszeniami cudzoziemskimi jest również wzbroniona”.

(X) **Wspaniała biblioteka wystawiona na licytację w Paryżu.** Rozpoczęła się już sprzedaż sławnej biblioteki Henri Beraldi'ego, zawierającej dzieła niezmiernie cenne. Tłumy publiczności, składającej się z bibliofilów, pisarzy, artystów i osobistości wielkiego świata gromadziły się na licytacji. Między innymi wystawiono na sprzedaż słynny rękopis bajek La Fontaine'a z 57 rysunkami oryginalnymi Fragonarda. Przed kilku laty dzieło to było oceniane na 12 milionów franków. Zakupione zostało jednak przez państwo w obawie, aby nie wywieziono go zagranicę. Cena zapłacona przez państwo nie została ujawniona. Historie animalium Gesnera osiągnęło pozatem najwyższą cenę 210.000 franków. Za inne dzieła płacono dziesiątki franków. Suma zdobyta pierwszego dnia licytacji wyniosła 1 milion franków.

Poprawił się.

Sędzia: — Zeszłym razem oskarżony solennie obiecywał że po ośmiu dniach wyroku, stanie się lepszym człowiekiem. I co się okazało? ledwo wyszedł z więzienia, zaczął nanowo kantać, podając się za habrkiego.

— Oskarżony: — Dotrzyłbym słowa, święta procedura. Czy hrabia nie jest lepszym człowiekiem?

Nie wytrzyma.

— Chciałbym wziąć zaraz rozwód, panie mecenasiu.

— Zaraz to się nie da zrobić. Musi trwać przynajmniej ze cztery miesiące.

— No, to nie z tego będzie.

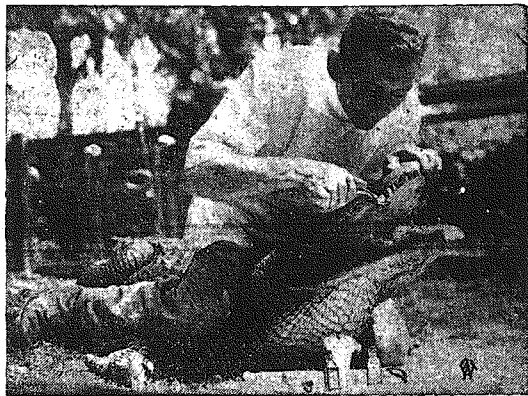
— Dlaczego?

— Przecież do tej pory sto razy przeproszę się z żoną.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 24 LIPCA.

Warszawa — fala 1415 m, moc 120 kW.
6:30 Audycja polana. 12:10 Muzyka lekka z Ciechocinka (basen). 13:00 Dziennik południowy. 13:05 Audycja dla dzieci i młodzieży: a) Opowiadanie p. t. „Nieszczęście Krzysia” — Krystyna Brzozowska, b) Piosenki w wykonaniu K. Zelechowskiego. 13:20 Słynni wiołonceleści (płyty). 13:55 Z rynku pracy. 16:00 Przeróbki na dwa fortepiany w wykonaniu J. Eigerówny i L. Birsztynskiej. 16:20 Zespół salonowy St. Rachonia. 17:00 Skrzynka P. K. O. 17:15 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Br. Szulca. 18:00 Odczyt „O konserwacji budowli mieszkalnej” — wygłosi inż. Puterman. 18:15 Koncert kameralny. Wykonawcy: Bol. Ginzburg (wiołoncelesta) i I. Rosenbaum (fortepian). 19:15 Utwory w wykonaniu zespołu mandolinistów i saksofon (płyty). 19:50 Wiadomości sportowe. 20:02 Wiadomości religijne — wygłosi p. J. Flatek. 20:12 „Kobieta nowoczesna” — operetka w 3-ach aktach J. Gilberta. W przerwie Leszej — Dziennik wieczorny. W przerwie II-giej — Recytacje poetyckie Kaz. Trelmiera. 22:15 15 minut w głębinach jezior i rzek! — wygłosi p. Ant. Kawczyński (transm. z Poznania). 22:30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”.



Groźny pacjent u dentysty.

Dentysta Carl Link leczył wyjątkowego pacjenta. Był nim miano wicie 175-letni aligator z Parku Aligatorów w Los Angeles, którego zmęczone wieletołm różgryzaniem ludzi i zwierząt zęby wymagały starannej kuracji. Jak widzimy na zdjęciu aligator „Billy” spokojnie znosi zabieg dentystyczny.

GEORGE OWEN BAXTER.

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ

Stary Kacper przymknął oczy i uśmiechnął się boleśnie. Otworzywszy znowu oczy, zobaczył, że i Buck Heath uśmiecha się, ale wzdłużliwie. Instynktownie Kacper sięgnął za pas po rewolwer. Ale przypomniał sobie, że ma już lat siedemdziesiąt. Dźwignął się.

— Jak się masz, Buck! — odezwał się, wychylając się z głębi kuźni. Czuł, że gdyby ta scena trwała dłużej, oszalałby ze wstydu.

Buck Heath, usłyszawszy ten głos, zmienił się nagle. Zwrócił się do Kacpra z wyraznym szacunkiem.

— Jak się masz, Kacperze — odpowiedział. — Nie wiedziałem, że tu jesteście.

— Chodź do karczmy, Buck, wypijemy po jednym — zaprosił go Kacper. — Zanim wrócimy, Andrzej podkuje twoje konia.

— Szczerze mówiąc — odparł z pospiechem Buck Heath — nie omijam żadnej okazji, aby wypić, a tembardziej z Kacprem Lanningiem.

Ujął Kacpra pod rękę i wyszedł z kuźni.

— Jestem tylko straszliwie zakurzony.

Poczem dodał: — Ale ten wasz chłopak zgniwał mnie trochę. Gdzie się nauczył tak odpowiadać dorosłym?

Tyle jeszcze Andrzej usłyszał. Czuł jednak, że Buck mówi umyślnie tak głośno, że chce go ukłóć. Zmarszczył się i przez chwilę miał zamiar go przywo-

łać. Buck obrócił się na pięcie i przystanął na progu kuźni. Zapytałby, czego Andrzej chce. Andrzej wybrał starannie obelgę, którą rzucił w twarz Buckowi. Widział, jak podnosi się ręka Bucka i zadaje mu cios. Czuł, jak własna jego pięść pęcznieje po oddaniu Buckowi ciosu z procentem. Widział, jak Buck wali się na bezkę z wodą.

Mysli jego pędziły. Widział, jak Buck dźwiga się i zmyka z kuźni z pokrąwioną gębą. Widział twarze innych mężczyzn, kiedy mijają ich na drodze. Przypatrywałyby mu się uważnie. To ten osiłek, co pobił ogromnego Heatha!

Andrzej uśmiechał się radośnie. Gniew jego rozplynął się w myśleniu o tem, co by było, gdyby pobit Heatha. I nucił we solo, odkracając zdarte podkowy u konia Heatha.

ROZDZIAŁ II.

Andrzej ogląda swoje ręce.

Andrzej Lanning żył dotąd w małym zacisznym światku własnych myśli. — Między nim a przykremi warunkami życia stała postać stryja Kacpra, którego samo nazwisko powściągało największych awanturników od wszczynania zwał z bratanikiem. Kacper Lanning pisał przed pół wiekiem Jókai'owi tytuły rzeczy, że otoczony był legendą, która wzbudzała szacunek i postrach. Andrzej lubił pracę ręczną i dlatego kuźnia zadawała mu co kalkowicie. Na kowadle wydawdował swoją energię i rozwijał swoje mięśnie, co zaś do przyszłości, którą każdy młody człowiek żyje. To marzenia jego zbyt dalekie były od rzeczywistości, żeby mu ją mogły obrzydzić.

W gruncie rzeczy nie kochał świata i ludzi, wśród których żył, ani nie gardził nimi. Poprostu ich nie dostrzegał.

Matka jego — po której odziedziczył subtelniejsze cechy charakteru i twarzy — żyła dość długo, aby nauczyć go mowy mniej grubiańskiej od tej, którą słyszał dokoła, poza tem została mu skromny księgozbiór. I aczkolwiek Andrzej nie był wcale mołem książkowym, to jednak zbierał z nich tyle niebezpiecznych złudeń, ile wystarczy człowiekowi, aby odwrócić się plecami do rzeczywistości i żył marzeniami. Marzenia te nie miały prawie żadnego związku z codziennym trybem życia, szczególnie zaś z bronią palną, którą stryj od dzieciństwa wcisnął mu do ręki i zmuszał ćwiczyć się codziennie.

Było już dobrze po południu, ale pył drogi wciąż jeszcze tarzał się w białym świetle, tylko temperatura w kuźni spadła o parę stopni. Andrzej podkuł żył konia Bucka Heatha i składał narzędzia przed zamknięciem kuźni, kiedy nagle usłyszał huk samochodu, pędzącego drogą. Wyszedł na próg, aby mu się przyrządzić. W tej chwili wielki niebieski samochód znalazł się na zakręcie drogi. Tylne koła obsunęły się na zbrocu i samochód zarzucił: dziewczyna krzyknęła, poczem potężna maszyna wychyliła się z chmury kurzu i runęła w stronę Andrzeja. Huk motoru podobny był do palby karabinów, i jasnym było, że samochód mógłby jednym skokiem przesadzić całe miasteczko i znaleźć się w polu. Andrzej zobaczył, że jest to maszyna turystyczna, niska, ciężka, zbudowana tak, aby dobrze trzymała się drogi. Górskie wertepy musiały być dla niej zabójcze.

Pat Gregg wyszedł właśnie z karczmy. Siedział już na koniu, ale tak jakobkiem, i głowę miał zwróconą do kilku przyjaciół, którzy stali na progu. Z

tego powodu, jak również dlatego, że w głowie mu huczało, nie usłyszał zbliżającego się samochodu. Ale jego przyjaciele z karczmy widzieli. Wrzasnęli na ostrzegawczo, ale Gregg szedł, że to jakiś żart z ich strony i kiwnął im ręką wesoło. Wielka maszyna mknęła, kołysząc się od pedu; było już zapóźno na zatrzymanie tej lecącej masy metalu.

Ale kierowca zrobił wysięk. Zgrzytnęły hamulce, mimo to samochód pedził nieomal z tą samą szybkością, gdyż koła nie mogły przywrzeć do mialkiego pyłu drożnego. Andrzejowi zakolała serce, gdy zobaczył podobną i steżłą twarz człowieka u kierownicy. Był to Karol Merchant, syn bogatego Jana Merchanta. Pijany Pat Gregg wreszcie zorjentował się, że wrzask przyjaciół, to nie żarty. Odwrócił się na siedle i wbił ostrogi koniowi, chcąc go zmusić do skoku w bok, ale i to byłoby po niewczasie, gdyby Karol Merchant nie zaryzykował w tej chwili wywrócenia maszyny i nie skreślił nagle w lewo. Samochód przez chwilę toczył się na dwóch kołach. Andrzej mógłby naliczyć dwadzieścia uderzeń serca, kiedy samochód prześlizgnął się między Patem a ścianą domu, obcierając się nieomal o nią. A jednak trwało to naprawdę tylko ułamek sekundy.

Z karczmy rozległ się grzmot oklasków i okrzyki uznania, Pat Gregg siedział wyblady w siodle z ustami szeroko otwartymi, ciężki samochód potoczył się mimo kuźni. Andrzej odczekał głęboko, ale czuł jeszcze zimno w końcach palców. Karol Merchant uśmiechnął się blade, gdy obok siedząca dziewczyna chwyciła go za ramię i coś mu powiedziała.

(D, c. n.)